



...ace kulturalna
...adz. mogą być byle
...Fedorowicz określili dziennik
...TV mianem antypolskiego od-
...rodka dywersyjnego, po czym
...powiedział, że kiedyś całowicie
...zastanawia się, co czynić, od-
...powieć na to jest łatwa.

zgrzytów

...uniwersalna. Oto należy zadać
...sobie pytanie, jak władze pro-
...gnęłyby, żeby postąpił, a na-
...stąpiła — czyżby wystarczyło
...odwrócić.
...Chyba po raz pierwszy
...nie namawiano do...

rzeka mleka wysycha

Na całym południu Polski stale nie ma masy, brakuje smie-
tany, są trudności z nabyciem mleka. "Rzeczpospolita"
z 17.09. doniosła o konieczności importu masy - 40 tys.
ton w br. i 70 tys. w przyszłym. Według komunikatu GUS
krów ub. r. było 5,3 mln. sztuk, to znaczy mniej, niż
w 1953, a ich wyrzynanie trwa nadal. Od początku br. mie-
liśmy dodatkowe przydziały mięsa z kością - zjadamy krowy.
Należy oczekiwać, że tegoroczne statystyki wykażą tzw.
poziom pogłowia krów nie większy niż w roku 1950.
Brak masy i mleka jest pierwszym objawem głębokiego kry-
zysu całego rolnictwa, wyeksploatowania gospodarstw
chłopskich, rozkładu organizacyjnego instytucji zapatrze-
nia i skupu. W rolnictwie nastąpiło to samo, co w całej
gospodarce - dekapitalizacja podstawowego majątku produk-
cyjnego. O ile w gospodarce miejskiej w porę został podnie-
siony alarm /co zresztą tendencji i tak nie odwróciło/, o ty-
le w rolnictwie proces ten toczy się cicho.

Hodowcy krów, fachowcy od tej najtrudniejszej gałęzi pro-
dukcji rolnej, wysubstancjowali się. Służba weterynaryjna
praktycznie nie funkcjonuje - brak ludzi, samochodów, pa-
liwa. W rezultacie nie ma obór bez gruźlicy i białaczki.
Wszystkie krowy cierpią na odwodnienie organizmu i amita-
minozę. Brak preparatów mineralnych do pasz, premiksów, pre-
paratów witaminowych, najprostszych leków. W alarmują-
cym tempie postępuje degeneracja genetyczna stada.

W dawniejszych, dobrych czasach dwuprocentowy spadek po-
głowia powodował alarm Ministerstwa Rolnictwa, stawał na
nogi służby zootechniczne i weterynaryjne. Obecnie, naj-
głębszemu załamaniu hodowli krów towarzyszą radozne prze-
mówienia ministra rolnictwa Stanisława Zięby. O ile z sa-
moistnienia w miasto nauczyliśmy się sobie radzić - to pół
świata czy cielaka potrafiamy przetransportować do miasta
o tyle z mlekiem nie poradzimy. Rząd całkowicie kontroluje
"rzekę mleka" i on ponosi pełną odpowiedzialność za
skutki. Ten sam rząd, który zresztą ogłosił w Kościele
Fundacji Rolnej, a której jeden z programów nosił nazwę
MLEKO.

REM KONTRA SZUMOWSKI

Jan Rem na łamach kilku gazet partyjnego koncernu RSW
rosprawia o moralności, ściślej, o moralnych aspektach
wystąpienia red. Macieja Szumowskiego w Kościele Naj-
świętszej Marii Panny w Częstochowie, które odbyło się
w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. W chwili
obecnej red. Szumowski nie ma szans udzielenia odpowie-
dzi w tak masowym nakładzie, warto więc zwrócić uwagę
na ten aspekt moralny "moralnego" oburzenia Rema. Prawie
nikt z czytających "Przypadek Szumowskiego" /s wyjątkiem
kilkuset osób z kościoła/ nie ma pojęcia co takiego nie-
moralnego Szumowski powiedział. Metoda stara jak propa-
ganda w krajach totalitarnych.

Aspekt drugi związany jest z miejscem wystąpienia
"obwinionego". Rem udaje adwionego: "co wspólnego
z kulturą chrześcijańską ma osoba i temat wypowiedzi
redaktora?" Wskazuje tym samym, że nie wie, albo udaje, że
nie wie, jak kształtowała się kultura i system wartości
chrześcijańskiego społeczeństwa o tysiącletniej historii.
Można podejrzewać, że drażni go sam fakt gromadzenia się
wokół kościoła wszystkich spragnionych wolnego słowa,
bez względu na światopogląd. Taka wolność zawsze ma
wymiar polityczny w totalitarnym państwie.

Felieton Rema jest próbą zdyskredytowania postawy tych
działaczy, którzy w przełomowych chwilach nie posłuchali
głosu partii, który s definicji jest głosem narodu.

Nie tylko Szumowskiem i nie tylko w grudniu tych dwu
głosem pogodzić się nie udało. Wystarczy porównać listę
tych, którzy odessali s tymi, którzy zostali. Na miejscu
Rema można się zastanawiać, stąd oskarżenia o "fałszywą
postawę". Tyle lat nauki od przedszkola, szkoleń, orga-
nizacji młodzieżowych, tyle pokus i sawodsi taka prosta
komunistyczna formuła: że ten ma rację, kto ma głos, a
głos ma ten kto ma siłę.

AREK

OPINIE

/.../ Odpowiedzialni działacze Związku, których mamy na
szczęście wielu, powinni rozpocząć spokojną i mądrą
pracę nad wyważeniem roli Tymczasowej Rady i TKK, nad
wzajemnym podziałem przes nie kompetencji... Potrzebne
są działania jawne i niejawnie. Potrzebna jest nam TKK
składowa z przedstawicieli regionów i Rada składowa z ta-
kich działaczy, jak Bujak czy Frasyniuk. Potrzebne jest...
współdziałanie tych ciał. Również w regionach potrzebne
są działania harmonizujące... struktur jawnych i pod-
ziemnych... bo tylko tywa i silna "S" zdolna reagować
na zmieniającą się sytuację w kraju, może dawać
nadzieję na wymuszenie istotnych zmian, które wyprowadzi-
łyby Polskę z kryzysu.

/z artykułu Henryka Wujca "Nowe formy działania "S"-
trudności i kontrowersje", TM, 185/

Wieloletni nie mogli rozmawiać z władzą, gdyby rady-
kalni nie wywręli na nią odpowiedniej presji, a tylko
nie rozumiejąc oczekiwaną społeczną w danej chwili
w stanie zmobilizować masę do czynu. Sztuka polega
na wystąpieniu do pozytywnego programu działań, który by
przekroczył do granic możliwości niezależności społeczeń-

AFGANISTAN

Władze radzieckie twierdzą, że wycofanie 6 pułków z Afga-
nistanu stało się możliwe na skutek "procesu stopniowej
politycznej stabilizacji i widocznych zmian na lepsze"
Rzeszywicie, nowy przywódca partii Najdibullah próbuje
rozszerzyć basę polityczną realnie. Kieruje plemiona
pakijskie, przeprowadza konsultacje na temat pojednania
z oporną inteligencją. Ale nie są przywódcami partysantki.
ani s 3 milionami wędrosów: Do stabilizacji i pojednania
jawnie jednak daleko...

16.10. i 19.10. w pobliżu południowego krańca tunelu
Salang, na głównej drodze s Kabul do granicy radzieckiej
możabedini skutecznie zaatakowali wycofujące się jed-
nostki. Zniszczyli 7 samochodów-cystern, 2 ekspedycyjne
je pojazdy opancerzone oraz esozg. Między 25.09. a 20:10:
w prowincjach Pakhtia, Kabul i Gasli sestrzelili 8 heli-
kopterów opancerzonych i 3 samoloty.

Wycofanie 6 pułków stało się przedmiotem międzynarodowych
sartów. Przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Chin usunę-
li to posunięcie za propagandowy krok przed przewidzianą
wkrótce debatę na temat Afganistanu w ONZ. Powiedzieli
oni też, że są w posiadaniu przekonujących dowodów, iż
ZSRR tuż przed wycofaniem swoich jednostek wysłał tam
ukradkiem 4 tys. żołnierzy, a następnie oficjalnie odessał
ukradkiem 4 tys. żołnierzy, miejsce wycofanych 7 tys.
ich s powrotem. Zdaniem Pekinu, miejsce wycofanych 7 tys.
sajęto aż 15 tys. innych. ZSRR odmawia zdecydowanie poda-
nia ogólnej liczby przebywającego "czasowo w Afganistanie
ograniczonego kontyngentu wojskowego" mimo "bardziej otwar-
tej" polityki Gorbaczowa. W odpowiedzi władze radzieckie
sarsuciły "uprawianie prymitywnego antysocjalizmu".

PWA

ZE ŚWIATA

"Wręczenie nagród im. R. Kennedy'ego"

Zbigniewa Bujaka i Adama Michnika - Tegorocznych
laureatów nagród fundacji im. R. Kennedy'ego sa działac
ność w obronie praw człowieka reprezentował 20 listopada
na uroczystości w Uniwersytecie Georgetown Czesław Miłosz.
Przemówienia nagrodzonych otworzono s taśmy wideo.
Otwarto wystawę upamiętniającą stan wojenny w Polsce oraz
życie i działalność ks. J. Popiełuski, któremu przyznano
pośmiertnie nagrodę honorową. "Oddajemy dzisiaj cześć
trzem ludziom: robotnikowi, pisarzowi i kapłanowi. Oddaję
im cześć składamy hołd całemu narodowi polskiemu" -
odwiedczył senator Edward Kennedy.

/sa TM nr 189/

wiadomości z kraju

OD SIERPNI...

Perspektywy na najbliższe lata dla przeciętnego obywatela są złe. Nie jest to żadne esarnowidzenie czy "sawodowy" pesymizm. Od pamiętnego 13-go grudnia poziom życia systematycznie się obniża. Na rok 1987 zapowiadziano już kolejne podwyżki cen, mówi się też o samorozwiązaniu piwo i denominacji pieniądza. Pracujemy coraz dłużej nie odnosząc z tego widocznych korzyści. Co gorzka, powoli przyswajamy się do nędzy, traktując ją jako rzecz normalną w tym systemie. Czy naprawdę jedyną na co nas stać to oczekiwanie na cud lub na kolejną "krwawą saufania"? Szczęśliwy wiek własną historią, bohaterstwem przodków i to jakby nam wystarcza, usprawiedliwia naszą bierność. Mimo pewnych sukcesów opozycji, w życiu prywatnym Polacy szacują powoli przypominać "bohaterki" naród rosyjski, który nie zna innego życia niż w tyranii i ... dobrze ma z tym. A przecież każde przytaknięcie wbrew własnej woli, każda iskiertka strachu to więcej, niż oddział KONO. Walka z tym systemem to miliony indywidualnych potysek na codzień, bez wracania uwagi, że może komuś "podpadniemy" czy "zaszkodzić sobie". Walka ze stem to walka z własnym strachem. Nasz przykład będzie oddziaływał na innych. Gdy poszedziemy się strachu, oni i ich policja będą już wobec nas bezsilni.

J. H.

rada nie rada

Episkopat Polski piórem jego rzecznika, ks. Orzulika skonkretyzował warunki, pod jakimi Kościół byłby gotów pobłogosławić ostatecznie inicjatywę władz, tzn. głównie radę konsultacyjną. Jego artykuł miał opublikować Tygodnik Powszechny. Ks. Orzulik napisał, że sytuacja trwająca od wielu lat w Polsce sprawia, że "wielni święci zatrucili świadomość swoich kochańców praw do szanowanego apostolstwa. Po wojnie wiele stowarzyszeń katolickich zostało rozwiązanych lub zakazanych. Katolików świeckich spychano na margines życia publicznego i społecznego, powodując ich bierność wobec spraw publicznych /.../ umożliwienie im realizacji prawa swobodnego zrzeszania się jest nieodzownym warunkiem, by mogli czynnie uczestniczyć w życiu i kierowaniu sprawami publicznymi /.../ Powstanie w ramach diecezji stowarzyszeń pracowniczych i rolniczych, katolickich stowarzyszeń młodzieżowych i studenckich stworzyłoby nową szansę służącą

porozumieniu narodowemu i układowi stosunków między własną i społeczeństwem. Jest to wotum nieufności wobec marksistowskich organizacji typu PAX, ChSS czy PAKS, które swą polityką nie realizują nauki społecznej Kościoła i szaleńczej hierarchii. Odpowiedź władz była jasna. Tekst z całości ujęty cenzurą. Z ostatniej chwili: Rada jest faktem, przewodniczący Jaruzelski.

Notatnik: Pennsylvania

Cz. Miłosz (fragment)

„W Europie Wschodniej zawsze jest źle
W Europie Wschodniej odbywa się.
W Europie Wschodniej zawsze jest niemiłe.
Był człowiek i już nie ma człowieka za chwilę.
Więc, kochana córko, stróż jak możesz od niego
I nie mów, że pochodzisz z Europy Wschodniej”.

Potwierdzenie wpłat w tys. zł:
Przeciwnik - 2,86, Kos - 2,6+1,8, Żbik - 4, Pelek - 5,
Zukasa - 6+1, Bobry - 3, Ja - 1, Klek - 5, Lolo z USA - 5
Oddział III - 5, Róża - 7, Solidarni - 45.
Specjalnie dziękujemy "B" za sprzęt.

UWAGA!

Nakładem "Impulsu" ukazały się kalendarze w cenie 100 zł. oraz karty świąteczne, które kolportowano "gratis". Częśćowy dochód z tego przedsięwzięcia przeznaczony jest na rozwój niezależnej poligrafii w regionie.

Po 8 miesiącach br. nadwyżka w handlu dewisowym PRL wyniosła 493 mln. zł, czyli o 115 mln. mniej niż w takim samym okresie ubiegłego roku. Spowodowała to obniżka cen surowców, eksportowanych przez Polskę oraz zwiększenie ich dostaw do bratnich krajów za mniej twardą walutę. O 20 % zmniejszył się też, na skutek skasowania radioaktywnego, eksport żywności.

W Hucie Katowice powstaje nowa wielka koksownia, jeden z obiektów przemysłowych szczególnie szkodliwych dla otoczenia. Koks jest potrzebny w hutach do wytopu żelaza, lecz stara koksownia wytarcza. Ta koksownia ma produkować koks głównie na eksport na Zachód, zaś waluta ma być przeznaczona na spłaty naszych zadłużen dolarowych w ZSRR, bo i tam pożyczaliśmy pewną ilość dewis. Obiekt jest budowany według radzieckiego projektu, z radzieckimi urządzeniami i pod nadzorem specjalistów z ZSRR. Polscy wykonawcy kilkakrotnie odesłali przysłane urządzenia jako nie nadające się. Skonczyło się serią przesłuchań przez SB, z udziałem radzieckich specjalistów, których jest tam ok. 50. Z tego co mówią i robią można wyciągnąć wniosek, że są oni wyłącznie funkcjonariuszami KGB, na koksownictwie nie znają się ponad zupełnic.

1.10.br. ukonstytuował się jawny Tymczasowy Zarząd "Solidarności Wiejskiej" w składzie: Henryk Bak i Stanisław Adamczyk z siedzibą we wsi Lidsewo /p-ta Goszczyn, woj. radomskie, posesja H. Baka, dom nr 47/. Adres warszawski: Wanda Ferens, ul. Żwirki 52 m.1.

/TM, 185/

Przewodniczący wrocławskiego oddziału rozwiązanego przez władze ZLP, pisarz Iohar Herbst, otrzymał od gen. Kiszorka ostateczną odmowę paszportu na wyjazd na operację ości do kliniki w Lubec /RPN/. Herbst cierpi na jaskrę i odkłajenie rogówki. Grozi mu utrata wzroku.

438 pracowników naukowych Uniwersytetu Gdańskiego wystosowało list na ręce marszałka sejmu, w którym domagają się przywrócenia legalnego działania "Solidarności" oraz zezwolenia studentom na posiadanie niezależnej reprezentacji. "Tylko pozytywne reakcja władz na powyższe postulaty może potwierdzić wiarygodność rządu w kwestii narodowego pojednania" - napisali sygnatariusze.

Marcin Król, do dnia 11.11. nie otrzymał oficjalnej odpowiedzi na wydanie pisma Res Publica, mimo iż do momentu złożenia podania minęły dwa miesiące. Prezas cenzury w rozmowie telefonicznej z Królem zastrzegł, że w sprawach szczególnej wagi terminy nie obowiązują i mogą być przedłużane. PWA

w sporządzonym przez GATT /międzynarodowa organizacja cel/ zestawieniu 40 największych eksporterów na świecie, PRL z udziałem 0,6 % zajmuje 40 miejsce. W 1973 r. udział Polski w światowym eksporcie wynosił 1,4%, co dało 15 miejsce w świecie. W okresie międzywojennym /1936/ Polska była 6-tym eksporterem Europy.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
W TRADYCJI POLSKIEJ. SA
ŚWIETEM NAJWAŻNIEJSZYM,
NAJCHĘTNIEJ OCZEKIWANYM
PEŁNYM RADOŚCI I NADZIEI.
PRZYJACIÓŁOM, WSPÓŁPRACOWNIKOM
I WSZYSKIM CZŁONKOM .S
ŻYCZYMY ODPOCZYNKU
W ATMOSFERZE ZADUMY I GODNOŚCI
W GRONIE NAJBLIŻSZYCH.

oceny

CO SIĘ ZDARZYĆ MOŻE

Za redakcją krakowskiego CZASU nr 2/3 przytaczamy opinie, które ostatnio wyrazili ludzie opozycji: JACEK KUROŃ

Ja sobie wyobrażam - powiedział Jacek Kuroń, na co niektórzy liczą, aby zdarzyło się, że usiadziemy do jednego stołu i będziemy dyskutować. Między tym co władza może ustąpić społeczeństwu, a między tym, co społeczeństwo ustąpić władzy jest znacząca dysproporcja. Taka mianowicie, że mamy "Solidarność" a oni nam jej uznać nie mogą. To, że nie mogą uznać, to jest fakt. I na fakty nie ma się co obrażać, trzeba je uznać. I ja sobie wyobrażam, że nasze porozumienia, nasz dialog będzie się odbywał nie przy stole tylko w konkretnych pozytywnych działaniach. W zakładach pracy, osiedlach, miastach, w działaniach samorządu, w przekształceniu struktury gospodarczej kraju - w tym wszystkim my będziemy działać i oni. My się będziemy odzywać, wskazywać kierunki działania - tak sobie wyobrażam - a i władze będą mogły podejmować te działania w swoich decyzjach. Taki dialog, dialog faktyczny, może moim zdaniem istnieć, a nie dialog przy stole.

JAN LITYŃSKI: "Związek od początku dały do jawnej działalności. Mówiliśmy cały czas, że działamy w podziemiu dlatego, że władze nas do tego zmuszają. Teras oceniliśmy, że jest szansa jawnej działalności. Podejmujemy ją z tym ryzykiem, jakie zawsze istnieje w państwie komunistycznym, licząc na rozsadek władzy, który ona w ostatnim czasie wykazała.

BRONISŁAW GEREMEK: "Między dążeniami władzy uwikłanej w strategię wyznaczoną decyzją z 13 grudnia a aspiracjami społeczeństwa rozbudzonego nadziejami sierpniowymi istnieje zasadnicza przepaść. Trzeba szukać dróg jej przewyciężenia, próbować ją przekroczyć bez zmuszania żadnej ze stron do rezygnacji - bo to niemożliwe.

W chwili obecnej możliwe są różne scenariusze dalszego rozwoju sytuacji. Możliwe jest porozumienie i w rezultacie stopniowe przywracanie pluralizmu związkowego. "Solidarność" powinna wówczas dokonać krytycznego bilansu swoich działań i nie powtórzyć starych błędów. Możliwe jest, że wytworzy się układ porozumienia z wykluczeniem "Solidarności". Wówczas powinna ona strzec sierpniowego dziedzictwa. Możliwe jest wreszcie, że będzie tak jak było - w tym scenariuszu rolę są już rozdzielone.

W sytuacjach niepewnych nie można czekać bezczynnie, trzeba działać metodą prób i błędów. Niebezpieczna jest jednak gorączka iluzji: jeżeli jest jakaś szansa pozytywnych rozwiązań, to się ją niweczy, jeżeli zaś jej nie ma, to osłabia się stan posiadania.

Obecnie w opozycji można wyróżnić 3 nurty. Pierwszy saleński - to rodzaj współpracy z władzą. To legalności pozostać na marginesie ruchu. Na ich antypodach są niepodległościowcy: nie interesują ich zmiany w ramach systemu, uznają tylko działania potajemne. Trzeci: ci nie tracąc z oczu ostatecznego celu, czyli niepodległości, wybierają taką akcję, która odpowiada bezpośrednio aspiracjom społeczeństwa. To zwolennicy działań jawnych i podziemnych jednocześnie. Wszystkie te trzy nurty są Polsce potrzebne.

WIKTOR KULERSKI: "Zostaje dwoistość struktur. W podziemiu nadal pozostają struktury regionalne i TKK dlatego, że jawnie działające gremia mogą mieć trudności w prowadzeniu pełnej działalności. Sprawy organizacyjno-techniczne muszą pozostać w gestii struktur niejawnych... Nie się nie zmienia w działaniach członków podziemnej RKW... Na ogół nie podzielam żadnych optymizmów. Czy władza o będzie chciała to podjąć czy nie - to jest sprawa władzy. My podejmujemy pewną próbę, przejdzie do jawnej działalności. Co z tej próby wyniknie, trudno powiedzieć. Wchodzę w rolę, z której nie wiem co się wyłoni...

WŁADYSŁAW PRASYNIUK nie sądzi natomiast, by decyzja władz otwierała nowy etap. Ocenia on uwolnienie więźniów jako spektakularny akt, obliczony na zagraniczną konsumpcję. Jego prawdopodobnym motywem jest chęć uzyskania kredytów od Zachodu.

LESZEK MOCZULSKI uważa, że opróżnienie więzień z więźniów politycznych daje władzom szansę nowego politycznego otwarcia wobec społeczeństwa. Nie wyklucza on, że obecnie władze PRL zdają sobie sprawę z tego, że nadzedł czas na bardziej szczerzy dialog. Jeżeli władze skorzystają z szansy, jaką daje im zwolnienie więźniów politycznych, to może to wzmocnić ich pozycję, a nawet dać im pewien stopień wiarygodności. Cieszymy się z wolności - powiedział - ale czas najwyższy, by Polska również odzyskała wolność.

z regionu

W Częstochowie, przy ulicy Manifestu Lipcowego, w pobliżu bazy MPRB i Spółdzielni "Uniwersum" rozpoczyna się budowę magazynów sprzętu i uzbrojenia dla WUSW oraz dla ZOMO.

JAK ZDOBYĆ MEDAL ?

Urząd wojewódzki w Częstochowie otrzymał z centrali dostawę zawierającą 2 tys. ... medali. Jak się dowiadujemy jest to już ostatnia tak duża partia towaru. Żeby zostać laureatem trzeba się "postarać" - metody mogą być różne - w swoim zakładzie pracy. Lista kandydatów powinna zawierać kilka nazwisk. To dla przyzwoitości, tak się robi również w innych przypadkach. Do dekoracji przystąpi tylko jedna osoba, pierwsza na liście. No a później już tylko "klapa, rączka, buźka, goździk" i następny prosię. Proste prawda ?

ZAMIERZALI ZAKŁÓCIĆ

25 listopada przed kolegium d/s wykroczeń w Częstochowie stanęli Sławomir Kowalczyk i Józef Urbanek. Kolegium pod przewodnictwem niejakiej Benderowej skazało Kowalczyka na 50 tys. zł. grzywny za druk ulotek w/s samorządu pracowniczego w Kombinacie Budowlanym. J. Urbanek skazano na 40 tys. zł. grzywny za rozpowszechnianie niezależnych wydawnictw. W sprawie wysokości kar kolegium było zgodne z oskarżycielem, którym był M. Jabus z SB. Skazani skorzystali z prawa odwołania do wyższej instancji.

OSZCZĘDZĄC ?

W częstochowskiej hucie na koniec roku przygotowano dla pracowników wypłaty z tytułu taw. oszczędności. Pracownicy

przełożonych w skali punktów od 0 do 12, punktow decyduje o wysokości nagrody. nikim okazał się oczywiście nowy dyrektor naczelny - 160 tys. zł. Aby nie wywołać powszechnego zgorznięcia, p. dyrektor będzie pobierał tą sumę z 7 oddzielnych list. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie to, że w tym największym pośraczu energii w naszym mieście nie robi się prawie nic, aby osiągnąć jakieś rzeczywiste oszczędności. W tej właśnie hucie znajduje się np. unikalne w świecie "wysypisko złomu" - jeszcze kilka lat temu w doły znajdujące się między magazynem żelaza a walcownią blach wywożono złom, który następnie zasypywano siemią. Jeszcze nie tak dawno w okolicy koksowni paliło się smołą. Dziś, ci sami kierownicy odpowiedzialni za gigantyczne marnotrawstwo dostaną po kilkadziesiąt tys. za "oszczędność".

Zbigniew Muchowicz

- lat 33, z sawodu historyk, od roku 1982 współorganizował i uczestniczył w wielu iniektatywach i strukturach NSZZ "S". Koordynował również pracę kilku wydawnictw w regionie. Jego usługi dla swiąsku są niewątpliwe, chociaż dla wielu z nas był osobą kontrowersyjną. Odwaga i zdecydowaniem działania prowokował nawet całe środowisko. Dwukrotnie więziony, nekany rewizjami, zwalniany z pracy itp. Ostatni rok pracował jako robotnik. 18 grudnia tego roku wraz z rodziną wysiegrował do Szwecji. Wierzymy, że była to decyzja wyłącznie z powodów osobistych.